

# SKANER

Est. 1995

Free Monthly Magazine in Polish

W kalendarzu jest miesiąc wyraźnie pokrzywdzony, miesiąc, na którym spoczywa cała odpowiedzialność za czas obrotu Ziemi wokół Słońca. Za 28/29-dniowym lutym stoją jednak nie tylko względy astronomiczne czy chęć szybszego pozbycia się zimy, ale przede wszystkim tradycje historyczne, które tylko kilka razy w dziejach próbowano zmienić, dodając lutemu dzień trzydziesty. W portalu historycznym Histmag.org znajduje się wyjaśnienie.

## DLACZEGO LUTY MA 28 lub 29 DNI?

**SEBASTIAN ADAMKIEWICZ** Są rzeczy, do których już się przyzwyczailiśmy, które nie wzbudzają naszego zdziwienia czy nie skłaniają do głębszych refleksji. Z pewnością nie zastanawia nas już, dlaczego luty ma 28/29 dni. Od kiedy przyszliśmy na świat tak już było i niewiele wskazuje na to, że kiedykolwiek może się to zmienić. Tymczasem krótszy luty jest jednym z największych świadectw historii, jakie odciska się na naszym życiu. I choć ludzkość kilkakrotnie próbowała zmienić tę "niedorzeczność" i dowartościować zimowy miesiąc, to pozostał on najkrótszym, udowadniając, że są tradycje historyczne twardsze od spizu.

Na długość lutego wplywa kilka czynników. Są nimi zarówno obserwacje astronomiczne, dawna obyczajowość, jak i zwyczajna polityka. Nie jest to oczywiście nic wyjątkowego. Sam podział roku nie jest rzeczą wynikającą wprost z natury, ale konglomeratem...

*Ciąg dalszy na str. 3*

**KRYSTYNA STALMACH**

Od trzech miesięcy znamy wybranych przez Sejm i Senat RP patronów na rok 2025. Ciekawa jestem, jak odniesie się do tych wyborów nasza kanadyjska Polonia. A jest z czego wybierać, gdyż wśród nazwisk znajduje się wiele znanych.

- Literaci: Władysław Reymont, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Stefan Żeromski, Antoni Słonimski.
- Artyści: Olga Boznańska (malarka), Franciszek Duszeńko (rzeźbiarz), Wojciech Jerzy Has (filmowiec).
- Generał i ksiądz - Kazimierz Sosnkowski i prof. Józef Tischner.

Są również wydarzenia, które nie powinny ująć naszej uwadze. To milenium pierwszych koronacji królewskich na ziemiach polskich (Bolesława Chrobrego i jego syna Mieszka II Lambert), jak również smutna rocznica mordu w Katyniu, Charkowie, Miednoje, Bykowni i w innych miejscach.

W ubiegłym roku, z okazji projekcji animowanego filmu "Chtopi", opartego na malarstwie okresu Młodej Polski, zajmowaliśmy się w Sarni książką "Chtopi" oraz życiem i twórczością Władysława Reymonta, który otrzymał Nagrodę Nobla za tę epopeję, opisującą polską wieś. O generale Kazimierzu Sosnkowskim wspominaliśmy z okazji pokazu wystawy "Ścieżki nadziei", sprowadzonej z torontońskiego kon-

## OJ, BĘDZIE SIĘ DZIAŁO!

sulatu, gdzie na jednym z paneli widnieje fotografia generała z rodziną w jego domu w Kanadzie. W odpowiedzi na pytania niektórych zwiedzających wystawę (obejrzało ją ponad 800 osób), dlaczego ten generał znalazł się w kraju klonowego liścia, opisywaliśmy sytuację polityczną, dodając także historię Janusza Żurakowskiego i opowieści potomków byłych wojskowych, którzy osiedlili się w naszym hrabstwie.

W planie na ten rok znajdzie się nie tylko twórczość poetki z domu Kossak (Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej), ale również rozmawiać będziemy o spuściźnie literackiej Zofii Kossak-Szczuckiej i satyryczki Magdaleny Samozwaniec. Postaramy się wykazać osiągnięcia całego rodu Kossaków nie tylko w poezji i literaturze, lecz także w malarstwie (Julian, Wojciech, Jerzy, Karol Kossakowie) oraz Simony Kossak w naukach przyrodniczych. To w początkowych sześciu miesiącach bieżącego roku.

Być może uda nam się z okazji obchodów milenijnych pierwszych koronacji w Gnieźnie: Bolesława Chrobrego (18 kwietnia 1025 r.) i jego syna Mieszka II (25 grudnia 1025 r.) przedstawić poczet książąt i królów polskich z dynastii Piastów. Tę część obchodów będziemy mogli zrealizować w drugim półroczu. ➡

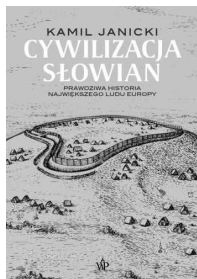


Pomnik Bolesława Chrobrego we Wrocławiu

➔ Może uda się potączyć je z 1025 rocznicą zjazdu gnieźnieńskiego (10 marca 1000 r.) i założenia arcybiskupstwa w Gnieźnie oraz biskupstw we Wrocławiu, Kołobrzegu i Krakowie.

Będę uważnie śledzić uroczystości świeckie i kościelne w Polsce i kraju klonowego liścia i te najważniejsze relacjonować czytelnikom Skanera.

W klubie  
"Czytelnik"  
przygotowując się  
do uroczystości  
milenijnych  
zaczynamy czytać  
książki historyczne



"Cywilizacja Słowian" Kamila Janickiego wywarła na nas duże wrażenie, bo osiągnięcia w datowaniu odkryć archeologicznych zrewolucjonizowały tę dziedzinę wiedzy historycznej. To, czego nas uczono 50-70 lat temu o życiu plemiennym na ziemiach polskich we wczesnym średniowieczu, należy między bajki włożyć. Z wy piekami na twarzy czytałam o ściera jących się poglądach, mających od powiedzieć na pytanie, czy byliśmy na ziemiach polskich "od zawsze", czy też znaleźliśmy się w czasie wędrówek ludów. Nie dostajemy jednoznacznej odpowiedzi, jedynie informacje o opi niach i odkryciach różnych badaczy, opowiadających się po stronie teorii autochtonicznej i napływowej. Autor uchyła nam rąbka tajemnicy, jak to się

stało, że lud uważany za prymitywny, nie mający nawet własnego pisma runicznego, stał się największą euro pejską wspólnotą językową. Wiele py tań wciąż pozostaje bez odpowiedzi i należy zawsze ostrożnie odnosić się do stwierdzeń, które podkreślają wyż szość jednej kultury nad drugą.

Przed nami wiele lektur o polskim średniowieczu, zaczynamy też zapo znawać się ze spuścizną literacką, malarską i popularnonaukową człon ków rodu Kossaków.

I jeszcze kilka wiadomości  
z ostatniej chwili

Royal Ontario Museum w Toronto, chcąc podkreślić 80 rocznicę wyzwo lenia nazistowskiego obozu Auschwitz, otworzyło 10 stycznia wystawę "Auschwitz. Not long ago. Not far away", która będzie otwarta aż do pierwszego września.

Kuratorem wystawy jest Robert Jan van Pelt, historyk z uniwersytetu w Waterloo, który podjął się tego zadania na zlecenie hiszpańskiego ro dzinnego biznesu "Musealia". Kurator van Pelt jest wnukiem ocalałej holen derskiej Żydówki, natomiast dyrektor z Madrytu Luis Ferreiro nie ma korzeni żydowskich. Przyświeca mu pasja i - jak to określa - "moralna po winność" opowiedzenia historii Holo kaustu. Dopiął celu i już w 2017 roku mógł zaprezentować wystawę ob jazdową w Madrycie. Potem były Stany Zjednoczone i Szwecja. Ferreiro ocenia, że obejrzało tę wystawę

ponad 1,5 miliona ludzi. Miejsce Pa mięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau wspiera inicjatywę Hiszpana. Na wy stawie zobaczymy wiele eksponatów, wypożyczonych z tego obozu zagłady.

Kilkadziesiąt lat temu jako dziew czynka zwiedziłam z klasą obóz Gross-Rosen (Rogoźnica k. Strzegomia na Dolnym Śląsku), a potem już jako dorosła kobieta w r. 1978 pojechałam do Auschwitz. Pomimo dużej wiedzy historycznej i mnóstwa przeczytanych książek z nurtu literatury obozowej (Nałkowska, Kossak-Szczucka, Bo rowski), wiedza i lektury nie przy gotowały mnie do tej wizyty.

Wiedzieć a widzieć to dwa różne słowa, ich ładunek emocjonalny jest tak różny, jak temperatura w zimie i lecie. Kilkugodzinny pobyt w Auschwitz wstrzasnął mną do tego stopnia, że nigdy nie zaproponowałam nikomu zwiedzania tego miejsca. Teraz, gdy wystawa geograficznie jest oddalona od Europy i nie będzie całych bara ków, ściany śmierci, bloku 11, rampy, torów kolejowych, łaźni z cyklonem B, krematorium z piecami, a jedynie artefakty przedstawione w sterylnych pomieszczeniach ROM, nie tylko ją zwiedzę, ale zaproszę również dzieci, aby mi towarzyszyły. Także czytelnikom Skanera szczerze to polecam.

Ja, podobnie jak bohaterka filmu "Skarb", wzdragam się przed używaniem słowa "muzeum" na określenie Auschwitz, ponieważ zostało tam uni cestwionych ponad milion sto tysięcy

**SKANER** Miesięcznik w języku polskim

A free Polish magazine published monthly and circulated in London and Windsor areas. First published in May 1995.

**Redagują/Editors:** Jolanta Pawluk oraz Adam, Stefan i Tadeusz Żochowscy. Informacje z Windsor - Arleta Sziler.

**Wydawca/Publisher:** Adam Żochowski. **Adres/Address:** 1654 Attawandaron Rd., London, Ontario N6G 3M6

**Tel.:** 519-641-8894. **E-mail:** skaner@skaner.net

skaner.net

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiuścacji tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko wydawcy i redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Przedruki (z zaznaczeniem, że materiał ukazał się w Skanerze), dozwolone na podstawie pisemnej zgody redakcji.

Redakcja dziękuje panu Mariuszowi Pacynce za bezinteresowne dostarczanie numerów do Windsor

istnień ludzkich. Pełna jego nazwa brzmi: Miejsce Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau. Były Niemiecki Nazistowski Obóz Koncentracyjny i Zagłady, a ja nazywam to miejsce obozem śmierci lub obozem zagłady.

Mówiąc o filmach, to szczerze polecam obejrzenie dwóch, które poruszają trudny temat zwiedzania miejsc pamięci o Holokauście przez wnuki i dzieci tych, którym udało się ocalać – "Skarb" (ang. "Treasure"\*\*) i "Prawdziwy ból" (ang. "A Real Pain"\*\*\*). Do tego dodałabym film "Strefa interesów" z 2023 roku – o rodzinie komendanta Hossa żyjącej tuż przy murach obozu Auschwitz ("The Zone of Interest"\*\*\*).

Na koniec dużo weselsza informacja. Przeglądając repertuar operowy na stronie Four Seasons Centre, zauważyłam, że jedną z ról w operze Pucciniego "Madama Butterfly" wykonuje śpiewaczka o polskich korzeniach – Karolina Podolak – występująca w roli Kate Pinkerton. Niektórzy melomani pamiętają ją z występów u boku orkiestry Maestro Rozbickiego. Niestety, wszystkie bilety już sprzedano. Zostało kilka najdroższych na balkonie (tzw. grand ring) na 16 lutego. Ceny biletów od kilkudziesięciu dolarów (piąty i czwarty ring) do kilkuset (np. 389 dol. na grand ring). Na internetowej stronie Opery wyczytałam również, że w maju będzie można podziwiać "Eugeniusza Oniegina" Czajkowskiego. Mam na-

dzieję, że uda mi się zobaczyć tę operę.

I jeszcze jeden komentarz co do planów na 2025 rok. Marzy mi się, abyśmy dzielili się tym, co robimy, przy czym nie chodzi tutaj o sprawozdawczość, ale prawdziwą współpracę na różnych polach. Np. bardzo chętnie gościlibyśmy u siebie londyńskich entuzjastów sztucznej inteligencji, których – sądząc po liczbie artykułów w Skanerze – nie brakuje. My z kolei moglibyśmy podzielić się wiedzą na temat filmów, malarstwa czy literatury. W czasach, gdy trudno o finansowanie wydarzeń kulturalnych, wymiana, a może i wspólne projekty – mają sens...

**Krystyna Stalmach**

\* Film *Skarb* (Treasure) w reżyserii Julie von Heinz jest oparty na książce z 1999 r., napisanej przez Lily Brett. Główne role grają Lena Dunham, Stephen Fry i Zbigniew Zamachowski.

\*\* *Prawdziwy ból* (A Real Pain) to produkcja polsko-amerykańska, którą reżyserował Jesse Eisenberg. Kieran Culkin za rolę Amerykanina pochodzenia żydowskiego, który podróżuje po Polsce śladami swojej babci, dostał nagrodę na Festiwalu Złotych Globów 5 stycznia br. za męską rolę drugoplanową.

\*\*\* *Strefa interesów* (The Zone of Interest) to koprodukcja międzynarodowa (Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Polska) – w reżyserii Jonathana Glazera. Scenariusz luźno oparty na książce Martina Amisa z 2014 r. Film zdobył wiele nagród, m.in. Oscary za najlepszy film międzynarodowy i najlepszy dźwięk.

Materiał ilustracyjny: str. 1 – Wikiźródła, str. 2 – materiały prasowe.

*Ciąg dalszy ze str. 1*

## DLACZEGO LUTY MA 28 lub 29 DNI?

Jest konglomeratem ludzkich obserwacji i wpływów kultury, którymi od wieków próbowano okiełznać czas. Początkowo człowiek próbował wychwycić regularność procesów następujących w otaczającym go świecie. Widział mijające pory roku, obserwował wzrost roślin i wylewy rzek. Ta cykliczność wpisywała życie ludzkie w wąskie ramy, określając jego rytm. Najpewniej już u zarania cywilizacji zaobserwowano powtarzające się fazy księżyca. To one stały się na początku wyznacznikiem mijających miesięcy, co na trwałe odbiło się na języku polskim, gdzie sam księżyc nazywany był miesiącem. Dostrzegalny okiem ludzkim cykl księżycowy trwał 29 dni. Choć astrologicznie sam obieg księżyca wokół Ziemi trwa 27 dni, to miesiąc liczono od nowiu do nowiu, a więc momentu, w którym satelita naszego globu znajdzie się w tym samym położeniu względem linii Ziemia-Słońce. Oczywiście obieg księżyca nie trwał idealnie 29 dni, lecz około 29 i pół dnia, tak więc w pierwszych podziałach roku na miesiące, miały one 29 lub 30 dni. Bardzo szybko okazało się, że rok księżycowy nie odpowiada jednak okresowi obiegu Ziemi wokół Słońca. Różnica ponad 11 dni powodowała, że pory ➡

**R&T Brother's Appliances**  
Refrigerators, Stoves, Dishwashers, Washers, Dryers, Microwaves,  
Central Air Conditioners  
Repair and Service  
Ryszard and Tadeusz Chorostecki  
434-4733 or 681-8231



**dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy**  
zapraszają do swego gabinetu  
Pełen zakres zabiegów dentystycznych  
dla całej rodziny

280 Wharnclyffe Road S.  
London ON N6J 2L5 **519-680-7707**

**WOODFIELD AUTOMOTIVE**  
specjalizuje się w naprawach  
samochodów marki Honda i Acura

**Matt Wróblewski**  
technik klasy A

naprawy wszelkich marek i modeli - gwarancja  
sprzedaż używanych samochodów  
Honda, Acura, Toyota

490 Adelaide St. N.  
(przy Dufferin) London **519-438-3232**



➔ roku przesuwają się względem obowiązujących kalendarzy, co czyniło z nich rzecz bezużyteczną.

Podział roku musiał więc oprzeć się również na obserwacjach miesiąca księżycowego, dostosowanego do długości roku słonecznego. Problem okazał się jednak szerszy. Podobnie jak długość miesiąca księżycowego nie była liczbą okrągłą, tak i obieg Ziemi wokół Słońca nie wynosił idealnie 365 dni. Zmuszało to ludzkość do manipulacji wewnątrz kalendarza, aby z jednej strony dzielił rok jak najbardziej symetrycznie, a z drugiej – uchronił przez przesuwaniem się pór roku. Tak więc choć miesiąc trwał miał nadal około 30 dni, to w zależności od kultury tworzącej kalendarz trwał on czasem dłużej lub krócej. Dodatkowe dni wiązały się niejednokrotnie ze świętami, przypisywano im magiczne znaczenie i wpisywano w ponadnaturalne konteksty.

Luty ze swoimi 29 dniami (w latach przestępnych) jest więc najbliższym pierwotnego znaczenia pojęcia "miesiąca". Skąd jednak 28-dniowa rachuba w latach zwykłych? Aby

wyjaśnić tę kwestię, należy się cofnąć do czasów rzymskich.

Pierwotny kalendarz starożytnego Rzymu zawierał najpewniej dziesięć miesięcy. Świadectwem tego faktu jest łacińskie nazewnictwo, w którym ostatnim miesiącem, który swoją nazwę wzięł od liczebnika, jest to December, czyli "miesiąc dziesiąty". Dzisiejszy styczeń i luty nazywano okresem zimowym i nie wliczano ich w rachubę czasu. Huczny początek roku kalendarzowego był pierwszy dzień marca – miesiąca poświęconego Marsowi, który uważany był za szczególnego patrona Wiecznego Miasta. Dopiero około VI wieku p.n.e. dziesięć pierwotnych miesięcy uzupełniono o kolejne dwa – Ianuarius i Februarius. Luty był więc formalnie ostatnim miesiącem roku kalendarzowego, przy czym rzymskie urzędy tradycyjnie kończyły swoją kadencję wraz z końcem grudnia, co we współczesnym kalendarzu stało się zwyczajowym wyznacznikiem końca roku.

Nie do końca wiadomo, ile dni miał luty. Jan ze Świątego Lasu – angielski astronom – twierdził, że luty miał pierwotnie 29 dni w latach zwykłych, a 30 w latach przestępnych. O skróceniu miesiąca zdecydowały względy polityczne, które do dziś dnia odbijają się mają na kalendarzu. Dostrzec bowiem można, że o ile długość miesiąca jest zamienna (jeden miesiąc jest dłuższy, a kolejny krótszy), o tyle wyjątkiem od tej reguły są lipiec i sierpień, które – choć następują po sobie – mają 31 dni. Skąd ten wyjątek? W nazewnictwie łacińskim te dwa letnie miesiące nazywano początkowo Quintillis i Sextillis (piąty i szósty). W związku z ubóstwieniem postaci Juliusza Cezara miesiąc piąty poświęcono jego osobie, nadając mu nazwę Iulius. Miał on mieć 31 dni, zaś miesiąc szósty 30 dni. Było tak do czasu, kiedy dawny Sextillis stał się Augustem ku czci imperatora Oktawia Augusta.

Okolo 8 roku n.e. dokonać on miał zmiany kalendarza, która wprowadzała korektę rachuby dni. Aby jego miesiąc nie był "gorszy" od miesiąca poświęconego Cezarowi, dodano do niego jeszcze jeden dzień, czyniąc to kosztem lutego. W ten sposób w latach przestępnych luty miał mieć 29 dni, w zwykłych zaś 28. Dlaczego dzień zabrano właśnie lutemu? Po pierwsze dlatego, że był miesiącem, który onegdaj należał do "martwego" okresu zimowego, a tradycja jego wydzielenia była stosunkowo krótka; a po drugie – był ostatnim miesiącem roku.

Niezależnie od tego, czy w istocie wersja przedstawiona przez angielskiego uczonego jest prawdziwa, to



Preferred Realty Inc.  
Brokerage

**STAN KOZA**

P. Eng., Broker

Telefon: **519-495-2044**

E-mail: **StanleyKoza@gmail.com**

**www.StanKoza.com**

*Zmiany na rynku nieruchomości następują bardzo szybko*

- Jak recesja i rosnące oprocentowanie kredytów wpływają na wartość domu i nieruchomości inwestycyjnych?
- Kiedy jest dobra pora na zakup nieruchomości?
- Jakie zachęty dla nabywców i sprzedających znajdują się w podatkach?

**STAN JEST EKSPERTEM BUDOWLANYM  
Z ŁATWOŚCIĄ ZNAJDZIE ODPOWIEDNI DOM**

- Ekspert w negocjacjach związanych z kupnem i sprzedażą nieruchomości
- Ponad 30 lat doświadczenia w kupnie i sprzedaży nieruchomości w London

niewątpliwie na fakt, że luty jest krótszy, wpływają właśnie te dwa czynniki. Ponieważ długość roku słonecznego nie pozwalała na jego równy podział, to miesiąc uważany za ostatni w naturalny sposób był "pokrzywdzony".

W kolejnych wiekach kilkakrotnie próbowano tę sytuację zmienić, likwidując tę zadziwiającą asymetrię. Takie próby podjęto w czasie rewolucji francuskiej, kiedy rok postanowiono podzielić na dwanaście równych miesięcy, zawierających 30 dni. Z 5 do 6 dni, które pozostawały w wyniku reformy kalendarza, czyniono prawie tygodniowe święta, zwane Dniami Sankiulotów. Podobne rozwiązanie próbowano wprowadzić w 1929 roku w Związku Radzieckim, kiedy wyrównano liczbę dni w kolejnych miesiącach (każdy miał po 30 dni), a z pozostałych stworzono tzw. bezmiesięczne kanikuły, czyli wakacje. Sztuczność powyższych rozwiązań i brak powszechnego ich stosowania w innych miejscach świata spowodowały, że rychło je porzucono.

Jeszcze w XIX wieku podejmowano inne próby podziału roku na symetryczne miesiące. Założeniem tzw. światowego kalendarza miało być nie tylko możliwie równomierne podzielenie roku, ale także stworzenie schematu, w którym każde konkretne dni tygodnia przypisane byłyby konkretnym dniom w miesiącu. W 1930 roku koncepcję światowego kalendarza opartego o te założenia przedstawiła amerykanka Elisabeth Achelis, która pod wpływem lektury prac Melvila Deweya postanowiła stworzyć uniwersalną reformę kalendarza gregoriańskiego. W jej propozycji rok miałby się składać z czterech 91-dniowych kwartałów. Każdy mie-

siąc miałby po 30 lub 31 dni. Jeden dzień pozostawałby poza rachubą i następował po 30 grudnia. Miałby to być dzień świąteczny. W latach przestępnych dodatkowy dzień dodawano by pomiędzy czerwcem a lipcem. W tej propozycji luty wydłużano do 30 dni. Propozycja nigdy jednak nie weszła w życie, choć do dziś dnia istnieją zwolennicy jej pomysłu, którzy próbują spopularyzować ideę uniwersalnego kalendarza i wprowadzić go w życie.

Data 30 lutego nie powinna natomiast dziwić badaczy historii Szwecji. Znajdą ją w kalendarzu z 1712 roku. Wtedy bowiem król Karol XII postanowił dodać jeden dzień, wydłużając w ten sposób rok do 367 dni. Przyczyną tego postanowienia była chęć porzucenia reform kalendarza, które próbowano wprowadzać od 1700 roku. Chęć uporządkowania bałaganu, jaki pozostawiły po sobie próby ustanowienia tzw. kalendarza szwedzkiego, wymusiła na władcy jednorazowe "dowartościowanie" lutego.

Luty pozostaje więc najkrótszym miesiącem roku, niezależnie od tego, czy są to lata zwykłe, czy przestępne. Pomimo mniej lub bardziej udolnych prób zmian, siła tradycji sięgającej czasów rzymskich, jest decydująca, nie daje się usunąć przez matematyczne wyliczenia i symetryczne schematy. A my, pomimo nie do końca praktycznego charakteru dzisiejszego kalendarza, chyba już się do niego tak przyzwyczailiśmy, że nie wyobrażamy sobie, aby luty był dłuższy, niż jest obecnie.

**Sebastian Adamkiewicz**

Miejsce pierwotnej publikacji artykułu to portal historyczny Histmag.org

(CC BY-SA 3.0)

## POLOWANIE NA WILKI

**CECYLIA NIEWIADOMSKA** Wiadomo wszystkim, że wilk jest rabusiem. Teraz mało ich w Polsce, ledwo gdzie kryje się jaki, a po wojnie może wcale ich nie będzie, lecz na Wołyniu do ostatnich czasów przechowały się w pięknych lasach, najczęściej dębowych. I dziś jeszcze wyrządzają ludziom szkody, ale przed stu laty było daleko gorzej. W zimie chodziły wilki gromadami, napadały podróżnych, porzywały bydło, nie lękały się ludzi, kiedy im głód dokuczył.

Trzeba było się bronić. Więc urządzano często polowania, kopano doły głębokie po lasach, zastawiano zatrzaski, robiono obławy, to jest otaczano je w lesie dokoła i zabijano wystrzałami.

Był też sposób polowania z prosięciem na wabika. Myśliwi jechali w saniach, zaprzężonych dobrymi końmi, mieli z sobą prosię, które kwikiem wabiło wilki, a kiedy się zbliżały, strzelano. Ale jeśli wilków były wielkie gromady, ginęli czasem odważni myśliwi. Mamy opis jednego z takich polowań.

Wilki rozmnożyły się bardzo i dokuczyły wszystkim w okolicy. Właściciel wsi, Janusz, postanowił sprosić sąsiadów i urządzić polowanie z prosięciem. Sam nie jechał, ponieważ był w podeszłym wieku, zastępował go syn dorosty i doświadczony strzelec.

Naznaczono wyprawę na dzień trzeciego lutego, gdyż wiadomo, że w tym czasie, na Matkę Boską Gromniczną, wilki są najzuchwalsze, i trzeba się bronić najdzielniej.

Zjechało się tedy z sąsiedztwa osiemnastu dzielnych myśliwych, ➡

➤ wszyscy silni, zdrowi, znakomici strzelcy. W dzień Gromnicznej pobożnie wystuchali nabożeństwa, a reszta czasu upłynęła na przygotowaniach i rozmowie.

Rozumie się, że opowiadano o szczęśliwych wyprawach, ale czasem nasuwały się inne wspomnienia, a wtedy milkli wszyscy. Pamiętano przecież, że raz zginęło czterdziestu myśliwych, którzy wyjechali tak samo z prosięciem, żaden z nich nie ocalał.

Lecz teraz tak nie będzie przy Boskiej pomocy.

Nazajutrz wczesnym rankiem długie, umyślnie sporządzone sanie stanęły przed dworem. Z obu stron były ławy, na których siedzieli myśliwi, a z tyłu jedno siedzenie dla Strzelca, starszego, doświadczonego człowieka, który miał całą wyprawę kierować. W saniach leżało prosię, a strzelec czasem je przygniatał, aby kwikiem wabiło wilki, a duża wiązka grochowin, na długim sznurze przywiązana, wlokła się za saniami, zostawiając też ślad ponętny.

Stary pan Janusz przylepił do sani obrazek św. Sebastjana, patrona myśliwych, podał synowi doskonałą strzelbę, którą sam wypróbował wielokrotnie, i przeżegnał wyprawę krzyżem świętym.

Wśród wesółych okrzyków cztery dzielne konie ruszyły z miejsca, zakwiczało prosię, z pod kopyt wzbil się śnieg białym tumanem, i pomknęli jak wichry w stronę czarnego boru.

■

Szybko przebyli przestrzeń, dzielącą ich od lasu, i wjechali pomiędzy drzewa. Sanie posuwały się wolniej, prosię od czasu do czasu kwiczało, myśliwi spoważnieli i opowiadali coraz nowe wypadki nieszczęśliwych łowów, z których nie wracali cało. Tam dwóch zginęło, tam pięciu, dziesięciu – gro-

mady wilków bywają olbrzymie. Ale tym czasem żadnego nie widać, jakby się pochowały. Śnieg drobny zaczął padać, zastaniając widok, zamgliło się powietrze.

Strzelec kazał nawrócić znów na drogę, dał znak ręką, aby ucichli i, stojąc w saniach, rozglądał się wkoło.

– W trzech saniach wyjechało nas trzydziestu – odezwał się, obejmując wzrokiem wszystkich – a dwóch tylko zostało żywych.

– Jak że to było? – odezwało się naraz kilka głosów.

Strzelec milczał przez chwilę. Wyjechali z boru i mknęli teraz przez rozległe pola, białe i jednostajne, a śnieg gęsty zastaniał wszystko.

– Jak było, tak i będzie – rzekł wreszcie ponuro, wskazując ręką w pole.

– Cóż takiego? – zapytał Czesław, syn Janusza – nic tu przecie nie widać.

– Nic? – powtórzył strzelec przycisnionym głosem – A ja wam mówię, że ten tuman biały to nie śnieg, ale wilki. Nikt ich nie policzy, a już nas zwietryży. W konie! na Boga, bo zginiemy wszyscy.

– Strzelać! – zawołali, powstając, myśliwi – mamy przecież dość kul i broni.

– Nie strzelać! – rozkazał strzelec. – Usiąść, broń w pogotowiu, ale czekać. Zabić dwudziestu, to rozdrażnić setki.

Myśliwi nie byli może przekonani, lecz żaden nie poważył się nie słuchać – konie rwały z kopyta, ledwie dotykając ziemi.

Las został poza nimi, zrobiło się widniej, ale białe tumany otaczały sanie i zbliżały się z każdą chwilą.

– Porachujcie, panowie, teraz wilki, coście je strzelać chcieli – odezwał się spokojnie strzelec,

oczywiście wskazując tę szarą gromadę. – Jeśli się dostaniemy cało na gościniec, może ujdziemy z życiem.

Rzeczywiście mogli rozróżnić już teraz olbrzymią zbitą masę szarych wilków, które zbliżały się ciągle ku saniom, ale cicho, ostrożnie, wahając się rzucić, choć ten i ów co chwila wysuwał się naprzód.

– Widzisz pan tego wilka, co biegnie na przdzie? – spytał strzelec Czesława, który siedział obok. – Zabić go łatwo, ale ten chyba wystrzeż, kto chce, by jego kości wilcze zęby w polu rozniosty. To wilczyca.



Stado wilków

Alfred Wierusz-Kowalski (1849–1915)

Wszystkie oczy zwróciły się na burą postać. Wiedzą dobrze myśliwi, iż zabicie matki do wściekłości doprowadza całe stado.

Wtem strzelec się pochylał, dobył nóż myśliwski, mocno ścisnął ręką prosięcia i przebił je tak szybko, że nie wydało głosu. Wtedy podniósł się z miejsca, a ponieważ wjeżdżali na gościniec, przeżegnał się i ująwszy prosię za tylnie nogi, z całej siły daleko rzucił je poza siebie.

Wilczyca pierwsza dopadła skrwawionego tupu i zatrzymała się w biegu. Przyskoczyło natychmiast kilka innych wilków, lecz śnieżycą i odalenie nie pozwalały widzieć, jak się dzieliły niewielką zdobyczą.

– W konie! w konie! – powtórzył strzelec, a odwróciwszy się do towa-

- rzyszy, przemówił twardym głosem: - Trzymajcie się, panowie, bo kto wypadnie z sani, zostawimy go wilkom, choćby to był brat rodzony!

Konie, czując niebezpieczeństwo, prawie brzuchami dotykały ziemi, leciały jak na skrzydłach. Z dala widać już było dzwonnice, wiatr donosił szczekanie psów we wsi, tu i owdzie w oknach migały światełka.

- Razem ognia! - zawołał strzelec.

Zadrzała ziemia od huku wystrzałów, a po nich ustyszano głucho wycie wilków.

- Ognia! - powtarzał strzelec, i z nowa zagrzmiały rusznice; wystrzały następowały po sobie bez przerwy.

Konie mkną, wilki pędzą już teraz z wściekłością, już prawie dopadają, lecz oto opłotki... szczekanie, wycie, lament przerażonej psiarni, jedne na dachach obór i chlewików, inne zamknięte w izbach, najzuchwalsze wysunęły się na drogę i w mgnieniu oka padły rozszarpane i zniknęły bez śladu.

Grzmąc wystrzałami, sanie pędzą przez wieś.

Postyszano we dworze, co się dzieje, pan Janusz z domownikami wybiegają, każdy z nabitą strzelbą. W tej samej chwili sanie wpadają w dziedziniec, myśliwi wyśkakują, wbiegają do domu, zamykają podwoje, wybijają szyby, stają w oknach i nową salwą witają napastników.

A wilki napełniły już podwórze. Przytomny woźnica odciął konie od zaprzęgu, aby mogły schronić się w stajni, a sam zręcznie po ganku wdrapał się na dach dworu. Wszystkie brytany, kundle, wyżły, charty, przeszło dwadzieścia psów, które rzuciły się na wilki, w jednej chwili zostało rozszarpanych. Strzelcy i domownicy bezustannym ogniem razili z okien wściekłą zgraję.

Późnym wieczorem skończyła się walka. Reszta wilków pierzchnęła, pozostawivszy setki zabitych na placu. Przerzedzone stado uszło gdzieś w dalsze bory, okolica uwolniła się od strasznej plagi, lecz myśliwi pamiętali długo to polowanie i wiedzieli, iż tylko doświadczeniu strzelca zawdzięczali zwycięstwo i życie.

podług K. W. Wójcickiego  
**Cecylia Niewiadomska**

Opowiadanie pochodzi z książki Cecylii Niewiadomskiej pt. "Czytanki dla szkół początkowych. Rok trzeci, część druga". Wydanie drugie. Nakładem Gebethnera i Wolffa. W przedruku zachowana pisownia oryginału.

Cecylia Niewiadomska (ur. 22 listopada 1855 w Warszawie, zm. 12 czerwca 1925 tamże) była nauczycielką, tłumaczką, pisarką i autorką podręczników.

"Stado wilków" to obraz olejny. Znajduje się w domenie publicznej.

## WALENTYNKI

### MIŁOŚĆ - ŻYCZLIWOŚĆ - UŚMIECH

Walentynki jako święto zakochanych pojawiły się w Polsce chyba na początku lat dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku. Przedtem czternasty dzień lutego był głównie dniem świętego Walentego jako patrona ludzi chorych.

Niektórzy woleliby święto kochających niż zakochanych ('kochający' to pojęcie szersze - obejmuje ludzi w różnym wieku, podczas gdy 'zakochany' raczej dotyczy jednej osoby - na dodatek dojrzałej; druga nie zawsze odwzajemnia uczucie, czasem nawet nie wie o tym, że ktoś się w niej zakochał).

Bywają zarzuty o nadmierną komercjalizację walentynek, a wiele osób sądzi, że 14 lutego dobrze jest zwrócić uwagę nie tyle na bycie zakochanym, co na miłość, życzliwość i szczerzy uśmiech, który nie tylko idzie z nimi w parze, ale nawet czyni więcej: podnosi na duchu, uspokaja, dodaje sił... O pozytywnych stronach szczerego uśmiechu mówią wiersze i piosenki. W latach sześćdziesiątych bardzo popularna była piosenka Barbary Krafftówny "Uśmiechnij się" z następującym refrenem (autor tekstu to Kazimierz Winkler):

*Uśmiechnij się  
Jutro będzie lepiej  
Już od pierwszych godzin dnia  
Gdy noc już pójdzie spać  
No, uśmiechnij się  
Tak jak ja do ciebie  
Jutro twój szczęśliwy los  
O sobie da ci znać*

Piosenkarski przebój lat siedemdziesiątych to m.in. "Człowieczy los", śpiewany przez Annę German (ze słowami Aliny Nowak). Oto fragment:

*Uśmiech odłoni przed tobą siedem codziennych cudów  
świata.*

*Tęczowym mostem zapłonie nad dniem, co ulata.  
Marzeniom skrzydeł doda, wspomnieniom urody.  
Pomoże strudzonemu pokonać przeszkodę...*

Aby nikomu tego dnia nie było smutno, proponuję zajrzeć we własną przeszłość i przypomnieć ludzi i sytuacje, kiedy uśmiech podnosił nas na duchu. (jp)

*Uśmiecha się chętnie  
i mały, i duży.*

Dr Zbigniew Pona życzy

*Oby wam ten uśmiech  
jak najdłużej służył!*



Pona & Associates

Walker Dental Clinic  
1930 Walker Rd., Ste. 100  
Windsor ON N8Y 4T9

Tel. 519-985-6988

## ZEBRANIE MIĘDZYORGANIZACYJNE

Na zebraniu, które odbyło się 19 stycznia, stawili się przedstawiciele dwunastu londońskich organizacji polonijnych, których formy działania są raczej stałe. I od razu dodam, że ze względu na termin oddania Skanera do drukarni nie mogę sprawozdaniom poświęcić wiele miejsca. Przede wszystkim wymienię obecnych na zebraniu przedstawicieli tych organizacji.

Po niezbędnej części formalnej, czyli odczytaniu sprawozdania z zebrania przeprowadzonego w roku 2024 i przyjęciu porządku tegorocznego, część dotycząca sprawozdań z działalności rozpoczęła miła dla uszu chyba każdego człowieka informacja: **Katolicka Liga Kobiet** ma kilka nowych członkiń. Praca przebiegała w sposób podobny do lat poprzednich - były to przede wszystkim kawiarenki w sali parafialnej, z których dochód KLK przekazuje różnym organizacjom.

### Stowarzyszenie Polskich Kombatantów

Ed Lidzbarski - prezes londońskiego Koła SPK przypomniał, że głównym celem organizacji jest uczczenie i zachowanie pamięci o weteranach, ze szczególnym uwzględnieniem tych, którzy po wojnie znaleźli się w London. Jako najważniejsze wydarzenia ubiegłego roku uznał pamiątkową taweczkę, która latem stanęła w Victoria Park, dokumentowanie grobów weteranów i umieszczenie na nich pamiątkowych tablic oraz - w związku z tym, że maj ogłoszono w Kanadzie Miesiącem Polskiego Dziedzictwa - prezentowane z tej okazji wystawy. Zebrani dowiedzieli się także, że w TVP Polonia ukazał się program, w którym o Polakach w Kanadzie mówiła Mary Ferenc i Stan Skrzyszewski.

SPK należy do London Multicultural Community Association (dodam od siebie, że jest tam chyba jedynym przedstawicielem londońskiej Polonii).

### Polskie Stowarzyszenie Narodowe

Kazimierz Mendel przypomniał, że PSN istnieje 104 lata, wymienił zrealizowane wydarzenia i uzupełnił to informacją, że przy PSN ciągle działa Klub Polsko-Kanadyjski.

### Towarzystwo Przyjaciół

#### Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

Londoński Oddział TP KUL reprezentował Stanisław Różański. Cel i środki do jego osiągnięcia są stałe - to zbieranie funduszy na stypendium, które na badania nad Polonią i duszpasterstwem polonijnym otrzymuje student KUL. Źródłem funduszy są kawiarenki w sali parafialnej.

### Żywy Różaniec

O tym, czym zajmuje się Żywy Różaniec mówiła Elżbieta Fijał. Przy okazji zebrani się dowiedzieli, że jedna z członkiń niebawem skończy 100 lat.

### Zespół Pieśni i Tańca Cracovia

Grażyna Rodak powiedziała, że zespół składa się z trzech grup (to w sumie sześćdziesięcioro dzieci i młodzieży). Pracy jest niemało, gdyż oprócz ćwiczeń wypadają średnio po trzy występy w miesiącu.

### Rycerze Kolumba

Julian Śmieja poinformował, że grupa liczy na nowych członków. Obecny stan liczbowy to pięćdziesięciu mężczyzn, przy czym około połowy to panowie starsi wiekiem.

### Koło Przyjaciół Harcerstwa

#### i Związek Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju

Te działające w London organizacje reprezentowali: Anna Butrym - KPH, Olivia Pacyna - Szczep "Bór" i Mateusz Cholewko - Szczep "Piaśtowski Gród". W minionym roku mieli sporo pracy, gdyż do stałych zajęć doszły starania o to, by na X Światowy Zlot ZHP poza granicami Polski, organizowany w Karolinie Północnej (USA), mogli pojechać też harcerze i harcerki z London. Udało się!

### Rodzina Radia Maryja

O wspieraniu Radia Maryja mówiła Halina Kapuścińska. Fundusze na wsparcie toruńskiej rozgłośni pochodzą głównie z prowadzenia kawiarenek w sali parafialnej.

### Twoje Radio

Było to ostatnie sprawozdanie przedstawione przed przerwą (można je przeczytać na stronie obok).



Po przerwie uzgodniono terminy wydarzeń planowanych w roku bieżącym. Ksiądz proboszcz zwrócił uwagę na to, by w porę przygotowywać najważniejsze uroczystości: święto Konstytucji 3 Maja, Święto Wojska Polskiego (15 VIII) i Narodowe Święto Niepodległości (11 XI). Gospodarzem zebrania w r. 2026 będzie Rodzina Radia Maryja.



Na sam koniec doszedł zaskakujący incydent - pretensje przedstawiciela jednej z organizacji do mnie osobiście, na dodatek bez związku z Twoim Radiem. Dotyczyły Skanera, który nie jest uczestnikiem zebrania. Nie wszyscy obecni zrozumieli, o co właściwie chodzi poza tym, że może o to, by te pretensje zostały wyrażone publicznie. (jp)



## TWOJE RADIO

Program radiowy w języku polskim  
nadawany co niedzielę w godz. 10:00-11:30  
z uniwersyteckiej stacji Radio Western 94.9 FM w London

Informacja o pracy w roku 2024  
przygotowana na Zebranie Międzyorganizacyjne  
19 stycznia 2025 r.

W roku 2024 praca nad nadawanym co niedzielę programem nie uległa zmianie: nadal był przygotowywany z prawie tygodniowym wyprzedzeniem, nagrywany we własnym zakresie, po czym wysyłany do stacji.

W pracach nad trwającym półtorej godziny programem uczestniczyli:

- przy realizacji technicznej Adam, Stefan i Tadeusz Żochowscy, którzy poszczególne składniki, czyli słowo mówione i utwory muzyczne łączyli w trzy odrębne 29-minutowe całości i wysyłali do Radia Western.

- Małgorzata Maciejewska - która przede wszystkim dbała o ukazującą się co dwa tygodnie audycję "Książki nowe i nie najnowsze", informującą o nowych książkach w języku polskim w miejskiej bibliotece publicznej; poza tym nagrała kilka drobniejszych utworów literatury polskiej.

- Jolanta Pawluk - która planowała i redagowała całość, wyszukiwała materiał słowny i muzyczny oraz była lektorką.

Pracy było sporo, bo każdy rok to ponad 50 niedziel (w r. 2024 były pięćdziesiąt dwie). Ze smutkiem dodam, że mimo ponawianych od pięciu lat co jakiś czas ogłoszeń o poszukiwaniu osób chętnych do współtworzenia bądź przejęcia programu, nikt się nie zgłosił, więc prawdopodobnie 26 stycznia tego roku Twoje Radio pojawi się na antenie po raz ostatni.

Program w języku polskim był nadawany z uniwersyteckiej stacji w London od 1990 r. (jak mówiła Helena Kreowska, która wówczas prowadziła go z Tomaszem Działoszyńskim), ja z mężem i synami jestem z programem związana prawie 30 lat, przy czym całą jego realizacją zajmujemy się od jesieni r. 2001.

Dziękuję organizacjom za przekazywane przez ten czas komunikaty, ogłoszenia i informacje; dziękuję też za prywatne rozmowy, których przez lata było całkiem sporo.

Jolanta Pawluk

## CO DALEJ?

W przerwie zebrania podeszło do mnie kilka osób z pytaniem, czy można coś zrobić, żeby jednak jakiś redagowany z myślą o Polonii program znów zjawił się w Radiu Western.

Odpowiedziałam im: - Da się, ale potrzebni są ludzie. Można się zastanowić, czy musi to być program dla Polonii i w języku polskim, czy może program po angielsku, ale dotyczący Polonii, Polaków i Polski?

Od niedawna nie ma już konieczności wcześniejszego przygotowywania materiałów, nagrywania wszystkiego we własnym zakresie i wysyłania do studia - można programy nadawać na żywo, więc istnieje też możliwość poznania sprzętu, z którym nie każdy ma do czynienia...

Bardzo liczę na to, że z czasem pojawi się w tej uniwersyteckiej stacji jakiś program z Polską i Polonią związany - po polsku albo angielsku. Nie musi trwać półtorej godziny ani być nadawany co tydzień (może być np. raz w miesiącu - w pierwszą lub ostatnią niedzielę).

Dziękuję za te pytania o ewentualną przyszłość programu, a w imieniu wszystkich, którzy Twoje Radio tworzyli, dziękuję za lata słuchania i dużo życzliwych uwag. (jp)

## Maciek Piekosz

Adwokat & Notariusz

Reprezentuję ofiary wypadków oraz osoby poszkodowane przez firmy ubezpieczeniowe.

### Specjalizuję się w:

Wypadkach samochodowych lub innych środkach transportu

Odszkodowaniach od ubezpieczycieli

Odpowiedzialności za niebezpieczne substancje i produkty

Odszkodowaniach po upadku, poślizgnięciu

Bezpłatne konsultacje. Spotkania w domu. W nagłych wypadkach konsultacje w szpitalu.

Zadzwoń jeszcze dziś

**519.660.7718**

maciek@siskinds.com

**SISKINDS** | The law firm

siskinds.com



## MATKA BOSKA GROMNICZNA

Najwyższą cześć oddawali Polacy zdawna Najświętszej Maryi Pannie. Szczególniejsze nabożeństwo miał do Niej Bolesław Krzywousty, także Władysław Łokietek i prawie wszyscy królowie z wyjątkiem chyba Sasów i Stanisława Augusta. Jak piątek Panu Jezusowi, tak sobota poświęconą była Matce Boskiej, a w dniu tym we wszystkich domach staropolskich zapalano światło przed Jej obrazem. Wszystkie święta Bogarodzicy obchodził naród uroczysto, tak Jej *Oczyszczenie* (2 lutego), jak *Zwiastowanie* (25 marca), *Wniebowzięcie* (15 sierpnia), *Narodzenie* (8 września) i *Niepokalanie Poczęcie* (8 grudnia). Święto Wniebowzięcia nosi nazwę Matki Boskiej *Zielnej*; Narodzenia ma miano *Siewnej*, zaś pierwsze w porządku kalendarzowym *Oczyszczenie*, najuroczystej ze wszystkich obchodzone, nazywa się Matką Boską »Gromniczną«. W kościele bowiem jak wiadomo, w dniu tym poświęcano świece woskowe zwane gromnicami, które przytomni trzymali zapalone w czasie nabożeństwa. Świece te zapalano w czasie burzy i *gromów*, jako ochronę od niebezpieczeństwa, a przedewszystkiem jako znak gotowości na śmierć. Zwykle wisały na ścianie, nad łóżem każdego pobożnego katolika, przypominając mu, aby każdej chwili do zgonu był przygotowanym. Dawano je też konającym do rąk, aby skonanie mieli lżejsze i zły duch nie miał do nich przystępu. Komu w czasie procesji zgasła gromnica w ręku, bez wiatru, uważano to dla niego za złą wróżbę.

Około dnia Najświętszej Panny Gromnicznej wtoczyły się po lasach i polach wilki stadami, na które polowano wyjeżdżając saniami z prosiakiem. Bywały wypadki, że zwabione kwikiem prosięcia wilki goniły sanie i myśliwców aż na podwórzec dworski.

Do dnia Matki Boskiej Gromnicznej odnoszą się następujące przysłowia i prognostyki:

*Gdy na Gromnicę roztaje,  
Rzadkie będą urodzaje.*

*Gdy na Gromnicę z dachu ciecie  
Zima się jeszcze przewlecie.*

*Gdy słońce świeci jasno na Gromnicę,  
To przyjdą większe mrozy i śnieżyce.*

Na Matkę Boską Gromniczną, jak mawiano, lepiejby wilk wpadł do owczarni, niż gdyby słońce przez drągi zaświeciło. (To znaczy, gdyby na ruszcie paszy już żadnej nie było w połowie zimy).

*W dzień Panny Gromnicznej,  
Bywaj zdrow mój śliczny.*

(Tak mawiano do kawalerów, którzy do tego dnia nie oświadczyli się i już w zapusty ożenić się nie mogli).

Jest jeszcze przysłowie odnoszące się do wszystkich świąt Matki Boskiej a mianowicie:

*Kto kocha Maryję  
Nie pyta o wiliją.*

Przysłowie powyższe powstało stąd, że gdy Kościół ustanowił posty w wigilię Wniebowzięcia, Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi – i przed dwoma innymi jeszcze świętami Matki Boskiej, to Polacy przejści szczególniejszą czcią dla Bogarodzicy zachowywali post surowy w wigilie wszystkich dni N. P. Maryi poświęconych, nie pytając, które były lub nie były przez Kościół zalecone.

**Zygmunt Gloger**

Od redakcji: Jest to fragment książki "Rok polski w życiu, tradycji i pieśni", która w opracowaniu Zygmunta Glogera ukazała się w 1900 r. (Warszawa, wyd. Jan Fiszer). W przedruku zachowana dawna pisownia.



**Sziler Financial Services**  
**Life Insurance**

Mortgage Life Insurance  
Disability \* Travel \* Visitors \* Ins.  
Benefits \* RRSP \* Education \* Plans



**Arleta Sziler** (B.Eng)  
Licensed Insurance Broker

(519) 796-1349 sziler.insurance@gmail.com



[www.londonecometal.com](http://www.londonecometal.com)

Zadzwoń jeszcze dzisiaj  
Toll free: 1.855.838.9393  
Tel. 519.451.7663



**NIEDROGIE DACHY METALOWE**  
**Dach tworzy dom!**

Oferujemy stalowe i aluminiowe pokrycia dachowe w szerokiej gamie profili i kolorów.

Odwiedź salon z ekspozycją naszych produktów:  
531 Shaw Road, Dorchester, Ontario N0L 1G4  
Otwarty od poniedziałku do piątku: 8:30 - 16:30



STANISŁAW RYBKA (1884-1937)

**HYMN DO BAŁTYKU**

Wolności słońce pieści lazur,  
 Łódź nasza płynie w świata dal.  
 Z okrętu dumnie polska flaga,  
 uśmiecha się do złotych fal.

I póki kropla jest w Bałtyku,  
 polskim morzem będziesz ty.  
 Bo o twe wody szmaragdowe,  
 płynęła krew i nasze łzy.  
 Bo o twe wody szmaragdowe,  
 płynęła krew i nasze łzy.

Strażnico naszych polskich granic,  
 już z dala brzmi zwycięski śpiew.  
 I nie oddamy cię, Bałtyku,  
 zamienisz pierwej ty się w krew.

I póki kropla jest w Bałtyku,  
 polskim morzem będziesz ty.  
 Bo o twe wody szmaragdowe,  
 płynęła krew i nasze łzy.  
 Bo o twe wody szmaragdowe,  
 płynęła krew i nasze łzy.

Od redakcji: Wikipedia podaje, że "Hymn do Bałtyku" powstał w roku 1919 - w związku z odzyskaniem przez Polskę niepodległości i dostępu do Bałtyku. Pełni ważną rolę w tradycji polskiej Marynarki Wojennej. Muzykę skomponował Feliks Nowowiejski. Inne tytuły to "Nasz Bałtyk" i "Hymn floty polskiej". Niżej informacja o autorze tekstu (nekrolog na str. 1 gazety "Orędownik Wrzesiński". Nr 66, rok XIX, 12 czerwca 1937.): "Wczoraj wieczorem o godz. 21:30 zmarł w szpitalu wojskowym w Poznaniu porucznik rezerwy śp. Stanisław Myrius-Rybka. Zmarły znany był w szerokich kołach powstańczych i jako powstaniec wielkopolski był odznaczony krzyżem niepodległości, złotym krzyżem zastugi oraz odznaką Naczelnej Rady Ludowej. W kilku organizacjach powstańczych mianowany był śp. Rybka członkiem honorowym."

Myrius to jego pseudonim.

**POLONIA W LONDON****LUTY****KOMUNIKATY - ZAPROSZENIA**

Podajemy wydarzenia (także święta kościelne) zgłoszone podczas zebrania międzyorganizacyjnego w styczniu bieżącego roku - z uwzględnieniem zmian zgłoszonych redakcji po zebraniu.

**2 lutego** (niedziela) - w Kościele katolickim święto Ofiarowania Pańskiego, które w tradycji polskiej znane jest także jako Matki Bożej Gromnicznej; Światowy Dzień Życia Konsekwowanego. Po mszy św. rozpoczynającej się o godz. 12:00 w sali parafialnej odbędzie się spotkanie, którego celem jest uczczenie siostry Kingi Lewickiej.

**9 lutego** (niedziela) - kawiarenkę w sali parafialnej prowadzą Rycerze Kolumba.

**15 lutego** (sobota) - walentynki w Polskim Stowarzyszeniu Narodowym (554 Hill St.).

**16 lutego** (niedziela) - do kawiarenki zaprasza Koło Przyjaciół Harcerstwa.

**23 lutego** (niedziela) - spotkanie Rodziny Radia Maryja. Gościem będzie ksiądz Karbownik.

**PRZYSŁOWIA ZWIĄZANE Z LUTYM**

Pyta się luty:

- Masz, człowiecze, buty?



Czasem luty się zlituje,  
 Że człek niby wiosnę czuje;  
 Ale czasem tak się zżyma,  
 Że człek prawie nie wytrzyma.

**PROTEZY DENTYSTYCZNE**

*przystępne ceny, dogodne warunki płatności*

protezy dentystyczne każdego rodzaju  
 relines • poprawki i naprawy • bezpłatna konsultacja

MARIAN WÓJCICKI, DD (ret.)  
 MIKE V. Pisek, DD

236 Oxford St. W.  
 London  
 519-672-7580

1489 Dundas St. E.  
 London  
 519-453-6520



**MEDCEN PHARMASAVE 519-672-1337**

339 Wellington Road South (przy Baseline)

**Bob O'Hara B.Sc. Pharm.**  
 zaprasza do korzystania z usług

Okazując niniejsze ogłoszenie uzyskają Państwo  
 2 dolary zniżki przy zakupach\*

\* Oferta ważna do 28 lutego 2025 r.; nie dotyczy lekarstw na receptę; jedna zniżka przy zakupie; minimalna kwota zakupu - 5 dolarów

# *Pół żartem, pół serio...*

## CZYJ PŁASZCZ

(CIEKAWA HISTORYJKA TEATRALNA)

Wiedeń, 29 stycznia.

Przed kilku jeszcze dniami w wiedeńskim teatrze Jana Straussa, pozostawił ktoś swój płaszcz zimowy. Zachodzący w głowę, jakie okoliczności mogły skłonić owego gościa do podobnego, wielce oryginalnego kroku, do pozbycia się lekko w zimie tak niezbędną część garderoby. Ogłoszono fakt w dziennikach, pomimo jednak upływu tygodnia, nikt nie zgłosił się po płaszcz, natomiast do dyrektora teatru nadszedł list, który poniżej w całości i bez zmiany podajemy:

Wielmożny i szlachetny

Panie Dyrektorze!

Proszę wybaczyć, że nieznamy zupełnie – dodaję tylko, że bardzo nieszczęśliwy – ośmielałem się zwracać do Pańskiej Łaskawości.

Z miejsca przystępuję do rzeczy: dowiedziałem się, że w Pańskim teatrze ktoś przez zapomnienie pozostawił swój płaszcz zimowy. Spetń Pan uczynek miłosierny i pożycz mi tego płaszcza. Sądzę, że będzie na mnie dobry, jakkolwiek jestem wysokiego wzrostu. Załączam mój adres, abyś Pan, Panie dyrektorze, mógł ewentualnie zasięgnąć o mnie informacji. Proszę być pewnym, że z wypożyczonym płaszczem będę się obchodził jak najogłędniej.

Czy płaszcz znajduje się w dobrym stanie? Czy podszewka nie wymaga naprawy? Niestety, nie jestem w możliwości wydania na naprawę płaszcza chociażby halera.

Jestem biednym, lecz porządnym człowiekiem i zobowiązuję się solidnie, że punktualnie w oznaczonym terminie zwrócę Panu

wypożyczony płaszcz, natychmiast z nastaniem cieplejszej pory.

Proszę z góry przyjąć moją najserdeczniejszą podziękę i zapewnienie, że na Wielkanoc będzie Pan miał już płaszcz w swych rękach. Rozumie się, że zwrócę płaszcz natychmiast wcześniej, skoro tylko zgłosi się właściciel jego po odbiór.

Oddany sługa

(Podpis)

Taborstrasse, nr. 57,  
II schody, 3 p.

Od redakcji:

"Ciekawa historyjka teatralna" pochodzi z wydawanego w latach 1910-1939 w Krakowie "Ilustrowanego Kuryera Codziennego". Rok VII. Nr 34. 4 lutego 1916. Skany wielu numerów można znaleźć w Małopolskiej Bibliotece Cyfrowej - mbc.malopolska.pl

### Strony Internetowe

projektowanie - tworzenie - pozycjonowanie  
znaki - grafika - fotografia

W NAJLEPSZYM ŚWIETLE - Z NAJLEPSZEJ STRONY

Obejrzyj nasze portfolio na <https://digibee.net>

Mówimy po polsku - tel. 519 - 685 - 3904

 **digibee.net**  
CUSTOM WEB DESIGN

Warto tu zaglądać

**skaner.net**

1290 Trafalgar St., London

Tel. 519-659-9797

Fax 519-659-2729



[www.alicias.ca](http://www.alicias.ca)

**bezkonkurencyjne wędliny**  
**artykuły delikatesowe z Europy**  
**największy wybór produktów prosto z Polski**

*Niskie ceny - zawsze miła obsługa*  
*Promocyjne ceny wybranych artykułów!*

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz 9.00 - 21.00  
w soboty 9.00 - 18.00 i w niedziele 10.00 - 17.00